

# Biblioteka to centrum kultury i informacji

Z Andrzejem Jagodzińskim, dyrektorem Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej, rozmawia Alina Ziętek-Salwik

**ALINA ZIĘTEK-SALWIK:** – Mówi się, że mało czytamy. Czy to znaczy, że zagrożona jest przyszłość bibliotek?

**ANDRZEJ JAGODZIŃSKI:** – Biblioteki na pewno będą, ale zmienia się ich funkcja i zadania. Kiedyś to była instytucja kultury zajmująca się wypożyczaniem i promowaniem czytelnictwa. Teraz jest to przede wszystkim instytucja informacyjna. Już nie ma problemu z dostępem do informacji, właściwie nie istnieje pojęcie prowincji, bo w Kolbuszowej możemy oglądać katalogi bibliotek z Krakowa czy Warszawy, a nawet waszyngtońskiej czy innej w świecie. W tej dziedzinie mocno widać globalizację, z jej plusami i minusami. Czytelnik musi się odnaleźć w tym gąszczu informacji, a bibliotekarz musi mu w tym pomóc, musi być jego przewodnikiem. Nie wystarcza funkcja edukacyjna biblioteki, ale pojawia się konieczność kształcenia umiejętności poruszania się w tym zalewie informacji.

Gromadzimy także uchwały Rady Miasta i Gminy, do dyspozycji czytelników jest również strategia rozwoju gminy. To wszystko decyduje o tym, że biblioteka staje się centrum informacji. Wydajemy także serię publikacji Varia Kolbuszowskie. Ukazała się 23. książeczka z tej serii, a na najbliższy rok już jest zamkniętateczka wydawnicza.

Kolejną inicjatywą jest tworzenie kolbuszowskiej biblioteki internetowej. Ostatnio na przykład zamieściliśmy na naszej stronie internetowej pamiętnik dr. Jana Hupki „Z czasów wielkiej wojny pamiętnik niekomatanta”. Jan Hupka był właścicielem Niwisk, człowiekiem ogromnie zasłużonym dla tej miejscowości i dla całej Kolbuszowszczyzny. Chodzi nam o przypomnienie wartościowych postaci z naszego regionu i o to, by zaistniały w informacji światowej. Trwa opracowywanie i archiwizowanie unikalnych zdjęć Kolbuszowej i okolic od lat 50. ubiegłego stulecia ze zbiorów Karola



Dyrektor Andrzej Jagodziński

– Jak zmieniają się upodobania czytelnicze w ostatnich latach?

– Zauważyliśmy ciekawą prawidłowość. Młodzież żywiłowo reaguje na świadectwa osób, zwłaszcza gdy ukazuje się związki z naszym regionem. Jeśli ktoś opowiada, że np. sam spotkał gen. Andersa i zaczyna o tym opowiadać, to jest ogromnie zainteresowanie historią tego okresu. Czytelnicy nie lubią „suchych” wiadomości. Potem pytają o książki, które pomogą im zrozumieć tamten czas. Ogromną rolę pełni także promocja. Jeśli książka była reklamowana w środkach przekazu, zaraz o nią pytają. Na większą skalę daje się jednak zauważyć tendencję odchodzenia od literatury faktu, co było mocno widoczne w ostatnich latach, a wraca się do klasyki.

Księgozbiór szybko się powiększa. W tym roku zakupimy ok. 3 tys. pozycji, a więc będzie co czytać. W Internecie są katalogi, można sprawdzić, wybrać interesującą pozycję. Oczywiście wciąż największą rolę pełnią bibliotekarze, którzy w bezpośredniej rozmowie poznają gusty czytelnicze i każdemu indywidualnie proponują odpowiednią książkę. Wymaga się, aby bibliotekarz był erudyta, aby potrafił w nowoczesny sposób promować książkę, podejmował różne inicjatywy. Wszystko po to, by poszerzać krąg odbiorców, aby nie ograniczyć

się do tych samych osób korzystających z księgozbioru. Internet jest dobrodziejstwem, ale i zagrożeniem kultury, bo młodzi ludzie tak są przyzwyczajeni do korzystania z Internetu, że jak tam jakieś wiadomości nie znajdują, to dla nich ona nie istnieje. Tak jakby cywilizacja zaczęła się w latach 90. ubiegłego stulecia. Nie umieją szukać gdzie indziej wiadomości.

– W jakim kierunku idzie rozwój bibliotek w XXI wieku?

– Nasza biblioteka ma w nazwie publiczna, czyli jest dla wszystkich, ale trzeba zwrócić szczególną uwagę na dwie grupy czytelników. Jedną grupę stanowią dzieci i młodzież ucząca się, w których trzeba zaszczyć chęć i nawyk czytania. Drugą grupę stanowią osoby starsze, dla których trzeba przygotować inny księgozbiór, np. lektury cyfrowe, a wypożycza się je na płytach CD lub kasetach magnetofonowych. Dla osób niedowidzących są książki pisane dużymi literami.

Martwi to, że mało jest czytelników wartościowych czasopism. Jest grupa osób przychodzących nawet codziennie do biblioteki, aby poczytać prasę, ale chodzi o to, by tych czytelników przybywało. W naszej bibliotece prenumerujemy wiele różnych czasopism, każdy czytelnik na pewno znajdzie coś interesującego dla siebie. □

*Dzisiaj w dobrej bibliotece nie tylko zdobywa się informacje – one tam również powstają. Są regionaliści-pasjonaci, którzy zbierają przeróżne, niezwykle interesujące materiały, ale dopóki pozostaną one w ich prywatnych zbiorach, nie będą dostępne dla wszystkich.*

– Panuje opinia, że w Kolbuszowej jest dobra biblioteka. Co to dzisiaj oznacza?

– Dzisiaj w dobrej bibliotece nie tylko zdobywa się informacje – one tam również powstają. Są regionaliści-pasjonaci, którzy zbierają przeróżne, niezwykle interesujące materiały, ale dopóki pozostaną one w ich prywatnych zbiorach, nie będą dostępne dla wszystkich. Nasza biblioteka gromadzi i dokumentuje materiały dotyczące naszego regionu.

Nie ma archiwum Kolbuszowej, bo wszystkie archiwa zostały rozproszone w czasie II wojny światowej. My próbujemy zbierać te materiały.

Grodeckiego. Jest to zbiór ok. 2 tys. fotografii o nieocenionym wprost znaczeniu dla regionu.

Biblioteka organizuje także wystawy (ostatnio o gen. Andersie) i turnieje wiedzy (niedawno odbyła się XVII edycja Turnieju Wiedzy o Historii Regionu, czy XI edycja Turnieju Wiedzy o Bretanii). Ciągłe coś się dzieje. Biblioteka musi być też miejscem komunikacji międzypokoleniowej. Trzeba dbać, aby ta potrzeba spotkania i bezpośredniej rozmowy nie zanikła w dobie elektronicznych środków porozumiewania się. Dlatego organizujemy spotkania z ciekawymi ludźmi, z autorami książek, z poetami.